



Ryszarda Hanin

Fot. Z. NASIEROWSKA

Słowo wymaga naprawy

Ryszarda HANIN od lat jest związana z warszawską Wyższą Szkołą Teatralną im. Aleksandra Zelwerowicza. Nasza rozmowa ze znakomitą artystką położyła się na tematy związane z posługiwaniem się słowem nie tylko przez aktorów... — Nie jestem wprawdzie kompetentna w tej materii, bowiem zajmuję się innymi przedmiotami, jak „etiudy na I roku”, „sceny ze sztuk”, „praca nad rolą”, itd. — w zależności od tego, co władze szkoły przydziela mi na dany okres.

Dykcja i emisja (czy technika i wyrazistość mowy), nazywane roboczo przedmiotami pomocniczymi, w rzeczywistości są zasadnicze dla przyszłych aktorów. Na te dwa przedmioty kładzie się szczególnie nacisk podczas całego okresu studiów. Wykładający je muszą być doprawdy wielkimi znawcami problemu, bowiem obie dziedziny wymagają wiedzy — powiedziałabym — technicznej, a czasami i lekarskiej. Niewielu jest fachowców na świecie, którzy potrafiliby umiejętnie łączyć wiedzę anatomiczną z techniką aktorskiego przekazu. Brak dostatecznej kadry „od” dykcji i emisji jest bolesną większością uczelni aktorskich na świecie — często więc współpracują ze szkołami logopedzi — specjalistów od aparatu mowy, a nawet... W Polsce mamy na szczęście ludzi teatru, aktorów, którzy pasjonują się tymi zagadnieniami i biorą na swoje barki tę niewdzięczną harówkę.

Po tym, co usłyszeliśmy, Czytelnik zrozumie że sztuka dykcji jest trudna do opanowania. Ale wreszcie — po latach studiów — wymaga się jej od aktora. Niestety dość często słyszy się narzekania na niepoprawną emisję słowa ze sceny, filmu, estrady...

— A więc dlaczego, jeśli jest tak dobrze, jest tak źle! Otóż zła dykcja jest mankamentem nie tylko teatru, ale i całego społeczeństwa. Nie dba się u nas już nie tylko o dykcję, ale nawet o kulturę słowa. Większość ludzi nie mówi płynnie, lecz duka. Jest nieprawdą, jakoby dykcji można było nauczyć się w ciągu dwóch, trzech lat studiów. Po to, by stała się ona poprawna trzeba zwracać na nią uwagę od pierwszych lat szkoły podstawowej. Bo przecież dykcja obowiązuje nie tylko aktorów, lecz wszystkich tych, którzy w swej pracy zawodowej występują publicznie.

W jaki sposób można by ewe społeczne zaniedbania w dziedzinie kultury słowa naprawić?

— Wydaje mi się, że tak liczne ostatnio konkursy recytatorskie, czy teatry poetyckie są na pewno w tym względzie zjawiskiem pozytywnym. Lecz tego rodzaju próby „naprawy słowa” czynione są niejako od święta. W dzień powszedni panuje u nas wręcz snobizm (zwłaszcza wśród młodzieży) mówienia niechlujnego, nonszalanckiego, prawie bez otwierania ust. Muszą o tym myśleć pedagodzy i specjaliści — w szkołach i na uczelniach. Natomiast ludzi, którzy z racji wykonywanego zawodu występują publicznie należy pod tym względem również doszkalać.

A aktorzy?

— Aktorzy sami już muszą czuć nad swoją dykcją. Zwłaszcza ci młodzi, którzy prosto ze szkoły trafiają do filmu, do telewizji, a nie mają jeszcze zbyt dużego doświadczenia w teatrze, obycia ze sceną, z jej warunkami akustycznymi. Sposób mówienia przed mikrofonem jest bardziej przyciszony, kameralny i przeskok do „dużego” teatru w „dużym” repertuarze oraz stwierdzenie swojej niemożności bywa bardzo ciężkim przeżyciem. A zresztą, czy naprawdę jest tak źle z absolwentami? Przecież w tej chwili stanowią oni czołówkę naszych teatrów.

— Niejednokrotnie zadawałbym aktorstwo pytanie: co to jest aktorstwo nowoczesne?

— Nie wiem. Nie znam aktorów nowoczesnych — znam tylko dobrych lub złych, występujących zarówno w sztukach Geneta, Ionesco, Becketta, Witkatego, Różewicza, Mrożka, jak i Szekspira, Moliere, Słowackiego, Wyspiańskiego. Dobry aktor ma „słuch” czy „muzykalność”, ma wyczuć — świadome lub instynktowne odmienności różnych języków scenicznych.

W roku 1947 w teatrze Wojska Polskiego w Łodzi Edmund Wierciński reżyserował „Elektrę” Giraudoux, która naówczas była nową formą języka scenicznego. W jednej z głównych ról Wierciński obsadził Stanisława Lapińskiego, uważanego przez ogół za „aktora starej daty”. Okazało się że zmarły niedawno artysta stworzył w tej sztuce znakomitą kreację, jedną z najlepszych w swoim dorobku.

Rozmawiała:
URSZULA BIEŁO...